

Kawulok wierzy w zwycięstwo

Data publikacji: 7.09.2011 17:00

- Na Śląsku powinno powstać mocnych 20-25 jednostek szpitalnych gromadzących podstawowe oddziały, na nich powinna być oparta struktura ochrony zdrowia. Te jednostki powinny mieć stosunkowo dużą stabilizację finansową. Nikt nie będzie inwestował w oddział bez pewności jego długiego istnienia - mówi nam Jan Kawulok, kandydat na senatora z listy PiS.

Łukasz Grzesiczak: Podobno długo trzeba było Pana namawiać, aby Pan kandydował?

Jan Kawulok: Trzy miesiące. Obecnie pracuję zawodowo w cieszyńskim pogotowiu, działam społecznie, drugą kadencję jestem radnym Sejmiku województwa śląskiego. Dobrze się czuję w tych rolach. Jednak propozycję kandydowania do senatu ostatecznie przyjąłem. Z pozycji senatora człowiek, na pewno, ma większy ustawodawczy wpływ na rzeczy, które – w moim mniemaniu – trzeba zmienić.

To był jedyny argument za przyjęciem propozycji?

Zawsze tych argumentów jest więcej. To byłaby dla mnie naturalna kontynuacja mojej drogi zawodowej. Po studiach zaczynałem jako szeregowy pracownik, potem awansowałem na kierownika małej sekcji inwestycji, później zostałem kierownikiem działu technicznego, zastępcą dyrektora, dyrektorem i wreszcie radnym sejmiku. Najważniejsze, że podczas mojej kariery zawodowej udało mi się uniknąć „ekstra wrogów”. Jestem i zawsze byłem człowiekiem kompromisu, to dobrze rokuje mojej ewentualnej pracy w senacie.

Nie boi się Pan upartyjnienia na poziomie parlamentu?

Przekonanie, że im wyżej tym więcej upartyjnienia jest błędne. Weźmy pierwszy przykład z brzegu: dziś upartyjnienie na szczeblu powiatu jest większe niż na poziomie sejmiku. Ubolewam też nad tym, że obecnie politycy nie mają dobrej prasy. Przedstawia się ich jako awanturników. Ten obraz jest zupełnie odległy od tego, czego doświadczam podczas swojej pracy publicznej. Wiele w tym winy mediów.

Jakie są najważniejsze punkty Pana programu wyborczego?

W sposób praktyczny zrealizować swoje ambicje zawodowe. Mam przygotowaną propozycję rozwiązań w ochronie zdrowia poprzez sieć szpitali. Ten program prezentowałem na kongresie PiS.

Jakie są jego najważniejsze punkty?

Na Śląsku powinno powstać mocnych 20-25 jednostek szpitalnych gromadzących podstawowe oddziały, na nich powinna być oparta struktura ochrony zdrowia. Te jednostki powinny mieć stosunkowo dużą stabilizację finansową. Nikt nie będzie inwestował w oddział bez pewności jego długiego istnienia. Dlatego też najważniejsze szpitale nie mogą co kilka miesięcy walczyć w przetargu na finansowanie. Według tych zasad działa – wprowadzona w 2007 roku przez profesora Religę – sieć w ratownictwie medycznym. Ten pomysł się sprawdził. Ważny jest spokój i pewność finansowania, on daje komfort pracy.

Konstrukcja budżetu państwa, wbrew pozorom, podobnie jak sejmiku czy powiatu podobna jest do budżetu domowego. Ona musi się opierać na zasadach, które wszyscy znamy. Wydajemy tyle ile mamy dochodów, inaczej się zadłużamy. Kiedy się zadłużamy robimy to świadomie: kupujemy samochód czy dom. Podobną logikę przyjąłem pracując w pogotowiu czy kierując szpitalem. Dawała pozytywne efekty.

Tegoroczne wybory do senatu po raz pierwszy odbędą się w okręgach jednomandatowych. Mieszkańcy powiatu cieszyńskiego i powiatu żywieckiego wspólnie wybiorą swojego reprezentanta. To dobry pomysł?

Co do samej idei okręgów jednomandatowych to nie mam wyraźnego stanowiska. Znam argumenty za i przeciw. Kto ma rację, zobaczymy pewnie w połowie najbliższej kadencji.

Co do połączeniu powiatu cieszyńskiego i żywieckiego... Jakieś połączenie musiało nastąpić. Mamy stu senatorów, więc musiało powstać sto okręgów. Myślę, że ze wszystkich wariantów jest to wariant najmniej zły.

Proszę nam trochę zdradzić o samej kampanii wyborczej. Będą bilbordy, plakaty, jakiś pomysł na marketing internetowy?

Co do kampanii wyborczej mam staroświeckie podejście. Uważam, że kampania powinna być prowadzona praktycznie od urodzenia. Każdy dzień naszej pracy powinien być kampanią wyborczą. Jestem przeciwnikiem takiej masówki, setki plakatów na każdym słupie. Oczywiście nie da się tego dziś uniknąć, ale na pewno nie chcę wisieć na każdym słupie.

Wierzy Pan w swój sukces?

Wierzę.

Rozmawiał Łukasz Grzesiczak